

Dzień 1.

Dzieje Apostolskie, rozdział 1, wersety 1–11

Pierwszą Księgę napisałem, Teofilu, o wszystkim, co Jezus czynił i czego nauczał od początku aż do dnia, w którym udzielił przez Ducha Świętego poleceń Apostołom, których sobie wybrał, a potem został wzięty do nieba. Im też po swojej męce dał wiele dowodów, że żyje: ukazywał się im przez czterdzieści dni i mówił o królestwie Bożym. A podczas wspólnego posiłku kazał im nie odchodzić z Jerozolimy, ale oczekiwać obietnicy Ojca: «Słyszeliście o niej ode Mnie – [mówił] – Jan chrzczył wodą, ale wy wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym». Zapytywali Go zebrani: «Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraela?» Odpowiedział im: «Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą, ale gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi». Po tych słowach uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im sprzed oczu. Kiedy uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba, przystąpili do nich dwaj mężowie w białych szatach. I rzekli: «Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba».

- **Stając** w obecności Bożej, uczynię znak krzyża.
- **Poproszę**, aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Jego Boskiego Majestatu.
- **Wyobrazę** sobie Apostołów wpatrujących się w niebo po odejściu Jezusa.
- **Poproszę** w tej medytacji, aby Duch Święty rozpałił we mnie pragnienie bycia świadkiem Jezusa w mojej codzienności.
- **Rozpoczynam** rozważanie słowa Bożego.

Jezus żyje. Choć nie ma Go już wśród nas w cielesnej postaci, to Jego historia się nie skończyła. Jesteśmy jej częścią. Nam również – choć w innej formie niż Apostołom – Jezus mówi o swoim Królestwie i zaprasza do bycia Jego świadkami. Czy jest we mnie pragnienie, by pójść za Jego zaproszeniem? Czy chcę być kimś, dzięki komu ludzie mogą zetknąć się z miłością Boga i jej doświadczyć?

Nie jest to proste zadanie. Tak łatwo ulec pokusie, której doświadczyli nawet Apostołowie, by Bóg stał się dla nas kimś, kto pomoże tylko w doraźnych kłopotach, czy

wesprze w realizacji naszych własnych planów. Apostołom, marzącym o dawnej świetności królestwa Izraela, to jedno pytanie przysłoniło znaczenie wypowiedzi Jezusa i wielkość ich powołania. Nie rozumieli jeszcze planów Bożych, które najczęściej bardzo przekraczają te nasze, ludzkie.

Nie jesteśmy jednak pozostawieni sami sobie. Bóg zesłał Ducha Świętego, by pomagał nam w odnajdywaniu właściwej drogi, dokonywaniu dobrych wyborów. Możemy z Nim współpracować, jeśli tylko zdecydujemy się odpowiedzieć na wezwanie Chrystusa. Jesteśmy posłani. Nie wystarczy z podziwem, miłością i uwielbieniem wpatrywać się w Jezusa, choć tak bardzo jest nam to potrzebne. Zapatrzonych zbyt długo w niebo Uczniów Aniołowie zwracają z powrotem ku ziemi. Tu jest nasza misja.

- **Zakończę** rozważanie osobistą rozmową z Panem o tej medytacji i odmówię *Ojcze nasz*.